

PLURALIA

MIESIĘCZNIK STUDENCKI

TEMATY MIESIĄCA:

ZŁAPAĆ OSZUSTA

Na czym polega efekt motyla? Kiedy w Chinach jeden człowiek zje nietoperza, to po roku polscy Profesorowie zaczną podszywać się pod studentów aby oblać ich na zaliczeniach.

str.12

CHCĘ BYĆ TAK CHUDA JAK TY!

Jestem szczupła, mam normalną wagę i ciągle jem po nocach, a moja lekarka stwierdziła, że jestem niedożywiona. Czasem, aż chce mi się płakać jak ktoś mówi, że boi się mnie dotknąć, bo przecież się połamię.

str.8

KOLOROWE KIELCE

W połowie grudnia ubiegłego roku w Kielcach pojawiły się tężzowe ławki. Budowa miejsc wypoczynku została sfinansowana z Budżetu Obywatelskiego. Projekt w niedługim czasie stał się obiektem wielu kontrowersji.

str.4

SPIS TREŚCI

3 Od redaktora

SPRAWY SPOŁECZNE

- 4 Kolorowe Kielce
- 6 Morsowanie nowym sportem zimowym
- 8 Chcę być tak chuda jak TY!
- 10 Szczepionkowy powrót do normalności
- 12 Złapać oszusta
- 14 Orlen Press Vol.2
- 15 Jak radzić sobie z bezsennością?
- 19 Kielecki przemysł gastronomiczny
- 22 Nowe miasto w Świętokrzyskim

KULTURA I ROZRYWKA

- 26 Cyberpunk 2077
- 28 Sztuka studencka

SPORT

- 35 Korona wróciła do treningów

INNE

- 37 Horoskop miesiąca



STOPKA REDAKCYJNA

WYDAWCA: JOLANTA
DZIERŻYŃSKA - MIELCZAREK

REDAKTOR NACZELNY:
PAULINA PIETRZYK

KOREKTA TEKSTÓW: LUIZA
WIECZOREK

**REDAKCJA TECHNICZNA I
GRAFIKA:** PAULINA PIETRZYK

AUTORZY TEKSTÓW: KAMIL
ZAPAŁA, JUSTYNA
ADAMCZYK, ANETA TARKA,
KLAUDIA BĄK, JULIA
SZAFRANEK, MARCIN ŁATAŚ,
WIKTORIA RYBUS, WIKTOR
DOMAGAŁA, LUIZA
WIECZOREK, PAULINA
PIETRZYK, DENYS RUDENKO

PROJEKT OKŁADKI: PAULINA
PIETRZYK

PLURALIA



Drodzy czytelnicy!

Mamy nadzieję, że miło rozpoczęliście nowy rok i z odnowioną dawką energii wkraczacie by spełniać w nim nowe wyzwania i osiągać wyznaczone cele. Razem z całą redakcją wracamy do was po przerwie świątecznej z nową siłą napędową, aby móc podzielić się z wami po raz trzeci już garścią nowinek z bliższej i dalszej okolicy. Praca redakcyjna w okresie sesyjnym to nie lada wyzwanie, ale zdecydowaliśmy, że sprostamy mu dla was, czytelnicy! Tym samym wierzymy, że równie chętnie jak i my, wrócicie na łamy naszego czasopisma, aby sprawdzić co przygotowaliśmy dla was w naszym najnowszym numerze.

Tym razem pracowało nam się nieco trudniej niż dotychczas. Deadline zbliżał się szybciej niż kiedykolwiek, a czas w żaden sposób nie chciał działać na naszą korzyść.

Niemniej udało nam się pokonać wszelkie przeszkody i dzisiaj przekazujemy w wasze ręce owoc naszej noworocznej pracy.

Mamy dla was trochę humoru, trochę ciekawostek ze świata, nieco informacji na temat najbliższej okolicy, garść porad dla przemęczonych i coś dla oczu i ducha, abyście mogli bliżej poznać nasze pasje i zainteresowania!

Miłej lektury!

Redaktor naczelny

Paulina Pietrzyk

Kolorowe Kielce

WIKTOR DOMAGAŁA



Fot. pixabay.com

W połowie grudnia ubiegłego roku w Kielcach pojawiły się tęczne ławki. Budowa miejsc wypoczynku została sfinansowana z Budżetu Obywatelskiego. Projekt w niedługim czasie stał się obiektem wielu kontrowersji.

Zgłoszenie projektu budowy tęczy ławek od początku spotkał się z niezadowoleniem wielu Kielczan. Mimo to, propozycja realizacji budżetu zdobyła 1300 głosów. Pozwoliło to na budowę 20 takich miejsc wypoczynkowych.

W skład inwestycji wchodzi ławki w tęczowym kolorze, kosze na segregowane odpady, stojaki na rowery oraz miski na wodę dla zwierząt. Inwestycja została zrealizowana m.in. w okolicach ulic: Dalekiej, Jagiellońskiej, Klonowej, Kazimierza Wielkiego, Alei na Stadion i Szczepaniaka. Koszt projektu wynosił około 130 tysięcy złotych. Cena również nie umknęła internautom, wywołując niemałe oburzenie.

- Kielce słyną z przepłacania przy różnych inwestycjach, były przystanki, potem donice, czas na ławeczki.. ktoś mi jest w stanie wytłumaczyć skąd taka cena? 130k za 15 ławeczek i koszy na śmieci? Pieniądze wyrzucone w błoto, znając Kielce stwierdzam, że zaraz zostaną zniszczone - pisze na Twitterze Mateusz.

Pomysł wzbudził wiele kontrowersji i do momentu jej realizacji był elementem dyskusji dotyczących popierania środowisk LGBT. Pomysł tęczy ławek chwalił Robert Biedroń, natomiast Dominik Tarczyński nie szczędził słów krytyki, oskarżając prezydenta Bogdana Wentę o marnowanie pieniędzy.

- Kielczanie i Kielczanki w ramach budżetu obywatelskiego zdecydowali dodać swojemu miastu trochę koloru - 20 takich ławek już wkrótce ozdobi Kielce. Super!- pisał na swoim Facebook'owym profilu Robert Biedroń.

Szczegóły projektu zakładały, że potrzeba realizacji takiej inwestycji wynikała z deficytu elementów małej architektury, jakim są ławki uliczne/parkowe, a także potrzeby edukowania społeczeństwa w zakresie dbania o środowisko naturalne oraz troski o zwierzęta.

Dodatkowo inicjatorzy projektu argumentują, że ławki pomalowane na siedem kolorów tęczy mają "uczynić przestrzeń publiczną bardziej kolorową".

Użytkownicy Internetu bardzo krytycznie odnieśli się co do projektu. Wyrażali oni swoje opinie, że inwestycja nie jest "neutralna światopoglądowo", "dzieli mieszkańców" oraz narzuca mieszkańcom ideologię LGBT. Jak podaje portal wKielcach pierwsze ławki stanęły 17 grudnia wzdłuż Doliny Silnicy. Na reakcję ze strony przeciwników projektu nie trzeba było długo czekać. Już następnego dnia, nieznani sprawcy zdewastowali pierwszą ławkę, która została zamontowana przy ul. Klonowej. Na jej oparciu pojawiły się obraźliwe napisy skierowane do środowisk LGBT, Policji, Prawa i Sprawiedliwości i samego Jarosława Kaczyńskiego. Koniec końców ławka została pozbawiona oparcia, które z kolei wylądowało w kieleckim zalewie. Nieopodal niego, w Dolinie Silnicy, druga ławka została przemalowana w barwy żółto- czerwone z napisem „CK”.

- *Nie uważam wandalizmu za rozsądne rozwiązanie tej sytuacji. Wspólną dyskusją można dojść do zadawalającego nas kompromisu. Ja również skłaniam się ku opcji, że budowa tęczy ławek, to nieco narzucanie pewnej ideologii. Ktoś, kto pomalował ławkę na żółto- czerwono, może próbował podsunąć jakiś wspomniany kompromis?*

Wiele osób błędnie utożsamia te barwy jedynie z działalnością kibiców Korony.

W końcu są to też barwy naszego miasta, więc czemu miałyby się nie pojawić ławki też w takiej odmianie? Niemniej jednak uważam, że tworzenie na siłę pewnych rzeczy jest niekorzystne dla społeczeństwa, co zresztą można zaobserwować na przykładzie tęczy ławek. Zamiast wymyślać, mogłyby one być w klasycznej wersji, brązowe, jak większość, a użytek z nich byłby ten sam - mówi mieszkaniec osiedla Ślichowice, na którym ustawiono dwa tęcze miejsca wypoczynkowe.

Na osiedlu Świętokrzyskim, jedna z ławek została „rozmontowana”, a jej tęcze elementy wylądowały obok - w koszu. Kolejna z nich nie uszła obojętnie mieszkańcom kieleckiego Bocianka. W Parku Dygasińskiego nieznani sprawcy zdewastowali tęcze oparcie i dodatkowo je podpalili. Na osiedlu Jagiellońskim dwie ławki zostały przemalowane w żółto- czerwone barwy. Taka działalność ponownie spotkała się z krytyką internautów. „Zaraza głupoty”, „bydło i kibole”, „brzydota” to jedne z wielu komentarzy pod postem o przemalowaniu ławek na stronie Scyzoryk się otwiera - satyryczna strona Kielc. Mimo to, nie zabrakło także słów pochwalających taką działalność.

- *Kulturalni wandalie. Mimo wszystko szacun, że nie popsuli - pisze Grzegorz, na stronie „Scyzoryka”.*



Fot. NASZEKIELCE

Morsowanie, czyli alternatywa sportów zimowych

JUSTYNA ADAMCZYK

Fot. pixabay.com



Kiedyś tylko nieliczni podejmowali się zanurzenia w zimnej wodzie jeziora czy rzeki. Dzisiaj coraz częściej słyszy się o kolejnych zwolennikach morsowania. O czym należy pamiętać podczas takiej kąpieli?

Morsowanie to niedługa kąpiel w lodowatym zbiorniku wodnym. Oczywiście najczęściej odbywa się to zimą w towarzystwie znajomych i przyjaciół. Na pewno nie każdy jest zwolennikiem takiego spędzania czasu. Część z nas to osoby, które zdecydowanie bardziej wolą tkwić cały dzień siedząc pod kocem z kubkiem gorącego napoju.

- Po namowach kolegi, który opowiadał mi o wszystkich zaletach morsowania, w końcu spróbowałem i nie żałuję. Zdecydowanie chciałbym to powtórzyć i zachęcam każdego do podjęcia próby - mówi Michał, nowicjusz wśród osób morsujących, z województwa świętokrzyskiego.

Niewątpliwie zanim wejdziemy do zbiornika wodnego, musimy się przygotować. Eksperci zalecają codzienną kąpiel w zimnej wodzie, której temperatura nie powinna przekraczać 10 stopni Celsjusza. Ma to zapobiec doznaniu szoku termicznego przy pierwszej styczności z lodowatym jeziorem.

Ważnym elementem jest również ubranie. Należy pamiętać nie tylko o stroju kąpielowym, ale także nakryciu głowy czy odpowiednich butach. Część osób morsujących używa również rękawiczek. Oczywiście taka czynność ma swoje plusy i minusy. Negatywne aspekty są rzadsze i wynikają z braku odpowiedzialności osób morsujących. Do cech pozytywnych należy, między innymi poprawa samopoczucia oraz wydolności układu sercowo - naczyniowego. Dodatkowo zyskuje nasza skóra. Stając się bardziej ukrwioną, spowalnia proces starzenia.

- Prowadzę aktywny i zdrowy tryb życia. Przygodę z morsowaniem rozpoczęłam dwa lata temu. Zauważyłam poprawę odporności mojego organizmu na infekcje oraz poprawę krążenia, z którym miewałam problemy. Mam satysfakcję, że udało mi się przekonać kilku znajomych do podjęcia próby zmierzenia się z tym wyzwaniem i teraz tworzymy grupę regularnie morsujących osób. - mówiła Beata, pasjonatka morsowania z Buska - Zdroju.

Wiadomym jest, że nie każdy może korzystać z takiej rozrywki. Osoby cierpiące na epilepsję, boreliozę, choroby układu krążenia, bądź choroby serca, nie powinny podejmować próby takiej kąpieli. Co ciekawe, przygodę z morsowaniem mogą rozpocząć dzieci powyżej 3 roku życia.

Morsowali w naszym regionie...

W niedzielę 10 stycznia nad zalewem w Radzanowie odbyła się akcja charytatywna dla chorego Dawida Szpaka. 19-letni mieszkaniec Buska, od lat walczy ze śmiertelną chorobą - ataksją rdzeniowo-mózdkową. Podczas wydarzenia, każdy mógł pomóc. Zadanie morsów polegało na wytrzymaniu w zimnej wodzie około 10 minut. Każda minuta obligowała pływaką do wpłaty na konto Fundacji Miśka Zdziśka Błękitny Promyk Nadziei 5 złotych. Warto wspomnieć, że w event włączył się także Michał Maroński, zastępca burmistrza Buska - Zdroju oraz Robert Dąbał, dyrektor Buskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

W dzisiejszych trudnych czasach owładniętych pandemią, każda forma wspierania odporności naszych organizmów jest godna pochwały i naśladowania. Zwłaszcza, że nie jest to ani kosztowna, ani czasochłonna forma aktywności fizycznej.

Fot. pixabay.com



Chcę być tak chuda jak TY!

JULIA SZAFRANEK

Fot. pixabay.com



Kiedy przytyjesz chudzino, nogi jak patyki, same kości – takie teksty słyszę niemalże codziennie.

Jestem szczupła, mam normalną wagę i ciągle jem po nocach, a moja lekarka stwierdziła, że jestem niedożywiona. Czasem, aż chce mi się płakać jak ktoś mówi, że boi się mnie dotknąć, bo przecież się połamię.

Body shaming to akt wyszydzania, piętnowania sylwetki danej osoby. Tak jak pojęcie fat shamingu większość społeczeństwa już zna i rozumie, że nazwanie kogoś „grubym” może być nie na miejscu, tak na skinny shaming mało kto zwraca uwagę. W kulturze panują przekonanie, że osoby posiadające szczupłą sylwetkę nie mają powodów do bycia niezadowolonymi ze swojej figury.

- Zarzucano mi już, iż mam tasiemca, głodzę się i nawet ostatnio, że biorę sterydy, żeby być grubsza. Oczywiście na porządku dziennym jest to, że ktoś mi mówi, że jestem za chuda – opowiada Nikola Gajos, studentka kieleckiej politechniki.

Podczas zajęć z języka angielskiego w liceum podeszłam do tablicy i od razu usłyszałam komentarz od nauczycielki czy ja w ogóle coś jem. Wchodząc na wagę na badaniach lekarskich, koleżanki chichotały, że wskaźnik pewnie w ogóle się nie poruszy. W domu dziadek dogryzał, że jak mocniej zawieje to mnie wiatr porwie. Jedną z moich znajomych, która posiadała szczupłą sylwetkę, często słyszała, że ma szczęście, iż jest chuda. Ta sama koleżanka latem zakładała długie spodnie, bo nienawidziła wyglądu swoich nóg w krótszych spodenkach czy spódniczce. Stroniła też od wyjść na basen czy nad jezioro. Wszystko przez niechęć do pokazania się w stroju kąpielowym.

- Często słyszę, że wyglądam, jakbym miała anoreksję i komentarze pokroju „weż przytyj”. Gdybym mogła, to bym przytyła, nie moja wina, że jem i nie tyje. Najbardziej denerwujące jest to, że jak ktoś powie coś niemilego o figurze chudej osoby, to nic się nie dzieje, a jak ktoś nazwie kogoś grubym to od razu koniec świata – opowiada Agata Balcerzak, studentka kieleckiej uczelni.

- *Denerwuje mnie to, że nawet jak tylko stwierdzisz fakt, że ktoś jest gruby, normalne słowo, chudy – gruby, to od razu leci tekst „JAK MOŻESZ TAK MÓWIĆ, NIE KAŻDY MUSI BYĆ SZCZUPŁY”, a powiedz o kimś, że jest chudy to już „o tak, brzydko to wygląda, fuj”. Powiedzenie komuś, że jest za chudy działa zdecydowanie tak samo, jakby ktoś powiedział, że ktoś jest za gruby – oznajmia Hanna Chmielewska, mieszkanka Kielc.*

- *Nie słyszałam chyba nigdy niczyjej reakcji na komentarz typu „jesteś tak szczupła, że to aż nieładne” i jakiegoś rodzaju obrony tej osoby, do której takie teksty są skierowane. Z obroną obrażanych osób tęższych spotykam się często. Dość przykra sprawa, bo nie zawsze chce się słyszeć, że jest się chudym i widać żebra – dodaje Nikola Gajos.*

Osoby szczupłe często są obiektem zazdrości, widoczne jest to zwłaszcza w środowisku kobiecym. Fakt, że dana osoba je i nie tyje, może rozzłościć inną, która bardzo szybko przybiera na wadze. Widząc, jak ktoś

z natury jest szczupły, a Ty zamęczasz się podczas ćwiczeń, może być frustrujące.

Wiąże się to często z niemitymi komentarzami w stronę posiadaczki szczupłego ciała.

Jednak skąd wiemy, że ta szczupła kobieta też nie dokłada starań, aby zmienić swoją sylwetkę. Marząc o przybraniu kilku kilogramów, komentarze wypominające chudość, widoczność kości, żeber nie są motywujące.

- *Teksty typu „facet nie pies na kości nie leci” to była norma dla mnie w podstawówce i gimnazjum. Nieraz też słyszałam, że wyglądam jak tyczka do pomidorów lub kościotrup – nadmienia Małgorzata Dziewięcka, kielecka licealistka.*

- *Słyszałam, że jestem śmiercią, anorektyczką, wieszakiem, patykiem, że mnie nikt nie tknie i że seks ze mną na pewno będzie nieprzyjemny. Kilka lat wmuszałam w siebie jedzenie, by przytyć. Nie tyłam, czułam się gorzej i nadal słyszałam komentarze, że się głodzę – dodaje Agata Balcerzak.*

Piękne ciała, którymi jesteśmy bombardowani w social mediach, przyzwyczyły nas do pojmowania szczupłych sylwetek jako ideałów, do którego każda kobieta powinna dążyć. Dziwne może się wydawać to, że nie każda osoba mająca szczupłą figurę cieszy się z jej posiadania. Słyszając, że chudsza osoba chciałaby zmienić swój wygląd, wątpimy w to i z uśmiechem dodajemy: *chciałabym wyglądać tak jak Ty.*

Spółeczeństwo przyjęło, że bycie chudym jest czymś normalnym. Body shaming uprawiany w kierunku takich osób przyjmowany jest raczej obojętnie, jako zwykły komentarz niż emanujący agresją.

Warto uświadomić sobie, że body shaming działa w obie strony, dotyczy zarówno osób otyłych, jak i szczupłych.

Zacznijmy ostrożniej podchodzić do nazywania kogoś chudzielcem, tak jak powstrzymujemy się przy wytykaniu otyłości. Należy też uzmysłwić sobie, że każde ciało należy do danej osoby i żaden inny człowiek nie ma prawa do jego komentowania. Często takie zachowania doprowadzają do tego, że osoby słyszące nagminnie aluzje do swojej sylwetki zaczynają patrzeć na nią z pewną urazą. Nie normalizujemy problemów, które zasługują na uwagę.

Szczepionkowy powrót do normalności

KLAUDIA BĄK



fot. Klaudia Bąk

W Polsce trwają szczepienia przeciwko COVID-19. Proces ten rozpoczął się 27 grudnia

i podzielony został na cztery etapy. Etap 0 obejmuje osoby najbardziej narażone na zakażenie, czyli medyków, farmaceutów, a także kadrę i studentów kierunków medycznych. Kolejna część rozpocznie się 25 stycznia i jest skierowana do osób starszych, nauczycieli oraz służb mundurowych.

Jak wygląda sytuacja szczepień w Kielcach?

27 grudnia 2020 roku w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kielcach zaszczepiono pierwszego pacjenta przeciwko COVID-19. W mieście funkcjonuje 26 placówek (stan na 17 stycznia 2021 roku), w których można przyjąć szczepienie. Wśród nich znajdują się: Przychodnia Lekarza Rodzinnego na Stoku, Poliklinika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Centrum Medyczne CROSSMED, Szpital Tymczasowy Targi Kielce, Wojewódzki Szpital Zespolony, Powiatowe Centrum Usług Medycznych czy Szpital Kielecki św. Aleksandra. Pełna lista placówek zlokalizowana jest na stronie www.gov.pl.

- Nasza przychodnia jest gotowa do szczepień, które zaczną się w tym tygodniu. Ogranicza nas jedynie niewielka ilość szczepionek, jaką zapewnia w tym czasie firma je produkująca. Mamy jednak nadzieję, że z czasem ilość dostarczanych szczepionek będzie rosła - mówi doktor Katarzyna Strączyńska z Przychodni Lekarza Rodzinnego na Stoku.

W jaki sposób można zarejestrować się na szczepienie?

Należy pamiętać, że aby zarejestrować się na szczepienie, niezbędne jest zapoznanie się z terminarzem dostępnym na stronie gov.pl. Rejestracja pacjentów z etapu I rozpoczęła się 15 stycznia, a daty szczepień dla pacjentów z etapów II, III oraz IV zależne będą od sprawności procesu w poprzednich fazach. Na szczepienie umówić się można za pomocą infolinii 989 bądź (22) 62 62 989, Internetowego Konta Pacjenta, w przychodni wystawiającej e-skierowanie bądź w punkcie szczepień. Do umówienia się na szczepienie niezbędne jest podanie numeru pesel oraz numeru telefonu. Po wyznaczeniu daty, pacjent otrzyma potwierdzenie za pomocą SMS.

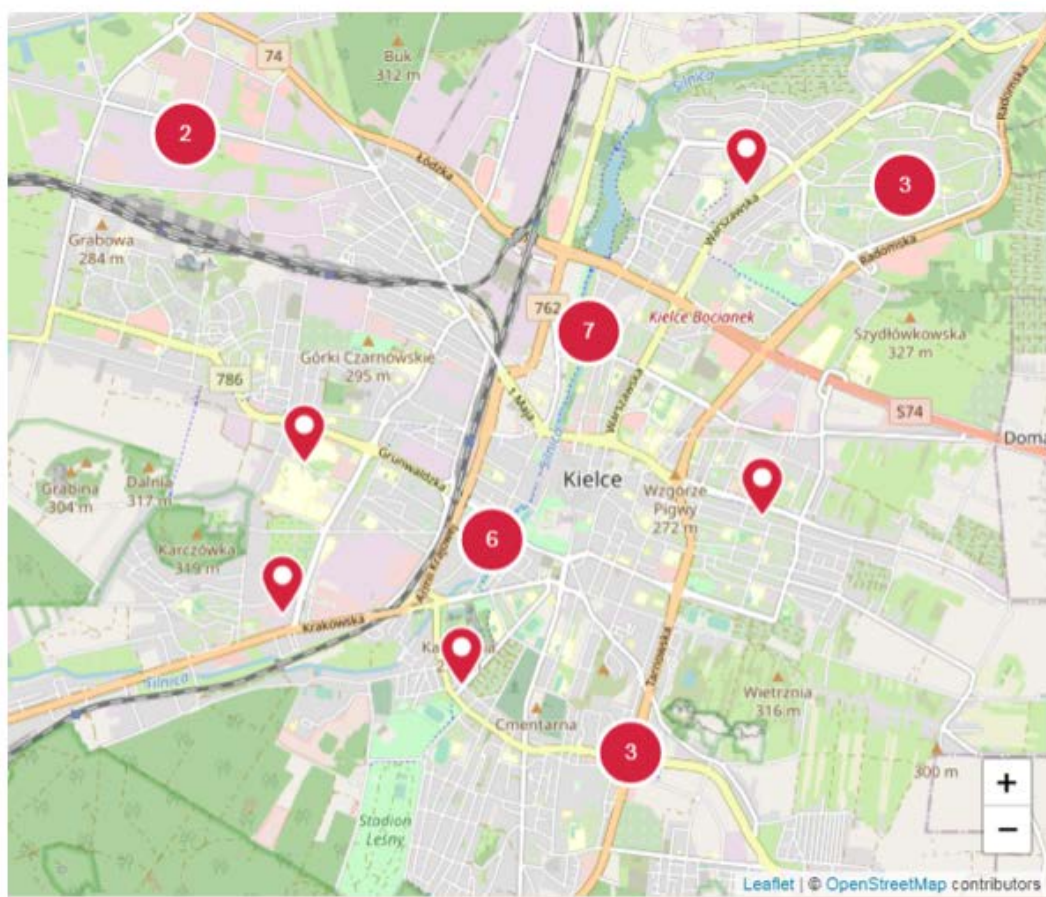
-Dlaczego warto się zaszczepić?

Wraz z rozpoczęciem procesu szczepień wśród Polaków pojawiło się wiele głosów obaw. Wyraźnie widoczna jest obecność zarówno zwolenników, jak i przeciwników szczepień.

- *Jeśli wszyscy wokół są zaszczepieni, to ryzyko zakażenia się nawet dla osoby, która nie wytworzy odporności, lub ma przeciwwskazania do szczepienia również jest znikome* - twierdzą eksperci z Polskiej Akademii Nauk.

Warto się zaszczepić na COVID, aby uzyskać odporność na wirusa, ponieważ nie umiemy go skutecznie leczyć. Uważam, że szczepienia to najskuteczniejsza forma walki z bakteriami i wirusami chorobotwórczymi - przekonuje doktor Katarzyna Strączyńska.

Ponadto proces szczepień w pozytywny sposób wpłynie na naszą gospodarkę. Widoczne są upadki wielu branż, w szczególności tych z sektora usług. Zaszczepienie większości społeczeństwa przyczyni się do odmrażania rynku pracy, co z kolei przełoży się na spadek bezrobocia.



Mapa punktów szczepień w Kielcach ze strony gov.pl

Złapać oszusta

PAULINA PIETRZYK

Na czym polega efekt motyla? Kiedy w Chinach jeden człowiek zje nietoperza, to po roku polscy Profesorowie zaczną podszywać się pod studentów, aby oblać ich na zaliczeniach. Nieco pokrętne? To wróćmy na start.

Fot. Paulina Pietrzyk



O pandemii wirusa COVID-19 wiemy wszyscy dostatecznie wiele, aby nie musieć wiele w tej kwestii tłumaczyć. Można przecież stwierdzić, że próżno szukać osoby która nie wiedziałaaby o czym mówimy, a na pęczki mnożą się Ci, którzy niczym ognia wystrzegają się podejmowania dyskusji na temat pandemii, która wyróciła nasze życia do góry nogami. Bo można szczerze przyznać, że jedyne czego nie możemy zarzucić w życiu wirusa w naszej codzienności, to brak coraz to nowszych i bardziej abstrakcyjnych wydarzeń ze świata, jak i własnego podwórka (Lub pola, jeśli artykuł dotrze do Małopolan).

Od przeszło 12 miesięcy absurd goni absurd, machina nieustannych dostarcza nam nowych wrażeń, aby umilić nam czas walki o przetrwanie. Przez rok widzieliśmy już wszystko: były zamknięcia, otwarcia, wstrzymania, luzowania, praca zdalna, hybrydowa, później nie, później znowu tak. Był zakaz przemieszczania w sylwestra, który zmusił wszystkich Polaków do zakupu większej ilości alkoholu niż planowali, były

były kampanie prezydenckie, urodziny Radia Maryja, kwarantanny, Fuertaventura, odwiedziny na cmentarzach, ból większy niż twój, warte 70 milionów wybory które się nie odbyły, młodzieżowe słowo roku, afera narciarska, a wymieniać mogłabym jeszcze na cztery strony. A to wszystko po to, aby teledyskiem zakończyć kolejną falę inspiracji do tworzenia sezonowych memów i z wiatrem we włosach odkryć kolejną.

A gdzie tym razem dokopaliśmy się do efektu ubocznego, spowodowanego niedotlenieniem komórek? Nie musimy szukać daleko, wystarczyło rozejrzeć się po studenckiej okolicy żeby zdać sobie sprawę, że w zamknięciu człowiek wpada na pomysły, które nie śniły się filozofom. Tak oto Wykładowcy akademicy zaczęli podszywać się pod studentów w mediach społecznościowych. I ja również, gdy dowiedziałam się o tym po raz pierwszy, z lekkim niedowierzaniem musiałam conajmniej czterokrotnie powtórzyć

wymowne „Co?” Aby ostatecznie i tak nie uwierzyć w te historie. Niemożliwe? A jednak! Cała afera najprawdopodobniej zawrzała na łamach Twittera, gdzie studenci zaczęli nawzajem informować się o nieco podejrzanych wiadomościach, jakie otrzymywali w ostatnim czasie. A ponieważ internet ma moc większą niż zawarty w szczepionkach chip i działają nawet bez sieci 5G, szybko wyszło na jaw, że takich sytuacji jest o wiele więcej niż można się było spodziewać. Generalnie plan był prosty - Profesor zakłada fałszywe konto, następnie z ów konta odzywa się do jednego ze swoich naiwnych studentów z prośbą o dołączenie go do grupy roku, aby ją prześledzić i dowiedzieć się, czy studenci przekazują sobie odpowiedzi do egzaminów lub odkryć szereg skomplikowanych systemów ściąg i pomocy egzaminacyjnych. Niektórzy podawali się za nowych studentów, inni za uczestników programu Erasmus, inni za starszy rocznik który chce podać im odpowiedzi do kolokwii lub zagubionego studenta na skraju wyrzucenia z uczelni, który szuka pomocy. Formy przeróżne, cel ten sam - złapać oszustów. Niestety nieco chałupnicze metody wyłudzenia informacji, bariery wiekowo-komunikacyjne lub nieco mniejsza biegłość obsługi komunikatorów sprawiły, że studenci bardzo szybko odkryli, że mają szczura w piwnicy i przekazali informacje dalej. Nie wszyscy zorientowali się na czas. Niektórzy zdążyli boleśnie odczuć skutki odkrycia przez prowadzących współprac studenckich i wyciągnąć konsekwencje. Inni wkopali się już na starcie.

Cieężko na te chwile ocenić, czy te przewencyjne działania prowadzących przyniosły im wystarczająco zadowalające skutki, aby całe to internetowe szaleństwo wyrównało szale, na której z jednej strony widnieje doza powagi i próba rozbicia mafii egzaminacyjnej, a z drugiej internetowe wyśmiewanie całej sytuacji. Bez wątplenia zadaniem prowadzącego jest pilnowanie studentów i wyciąganie konsekwencji w przypadku łamania zasad, czyli na przykład ściągania podczas zaliczeń czy przekazywania tak zwanych gotowców. Jednak czy warto było poprzez doklejenie sztucznych wąsów i szpiegowanie społeczności studenckich walczyć z wiatrakami, narażając się tym samym na pewien rodzaj śmieszności i burzę w internecie? Jakakolwiek nie byłaby odpowiedź na to pytanie, trzeba pamiętać o tym, że jak daleko zajrzeć zamieciom, student zawsze wyposażony był w część mózgu odpowiedzialna za kombinatorykę. Nie da się wejść drzwiami? To wejdzie oknem a wyjdzie kominem. I tak trwa to od lat. A jaki jest najlepszy sposób na złapanie oszusta? Cierpliwe czekania aż sam popełni błachy błąd. Jednak przyglądając się całej sytuacji myślę sobie, że może znajdzie się niebawem jakiś student, który przedstawiając się za kolegę po fachu z innego uniwersytetu odezwie się do swojego prowadzącego z prośbą o pomoc w ułożeniu egzaminu lub przekazanie klucza odpowiedzi? Nowy rok, nowe możliwości! Jednak odkładając śmiech na bok, warto pamiętać, że żadne oszustwo nie jest fajne, tak samo ściąganie jak i podszywanie się.

Trzymajcie się, Kochani Prowadzący, a Wy, koledzy studenci, miejcie się na baczności - ściany mają uszy! :)

POLSKA PRESS GRUPA



O tym, że Polska Press będzie w rękach Orlenu wiadomo od grudnia. Ale czy to oznacza, że największa redakcja w świętokrzyskim należeć będzie do PIS-u? Wolne media w Polsce to już przeszłość?

Odkąd do mediów trafiła informacja, że polska grupa wydawnicza Polska Press należeć będzie do koncernu paliwowego, komentarze nie ustępują. Pojawiają się liczne opinie na temat wolności słowa oraz prasy. Mieszkańcy zarzucają władzy chęć ośmieszenia społeczeństwa.

- To że 20 z 24 dzienników trafia w ręce rządzących, jest dowodem na to, że podjęta została próba zmiany naszych poglądów. Teraz do mediów trafią tylko te informacje, które będą wygodne. Poza tym z pracą pożegna się wielu dobrych i cenionych dziennikarzy - opowiada w ankiecie anonimowa internautka.

Faktem jest, że grupa Polska Press, wydaje nie tylko dzienniki, ale również 120 tygodników lokalnych oraz gazetę Nasze Miasto Ponadto jest właścicielem 23 regionalnych serwisów informacyjnych. Dodatkowo posiada 6 drukarni, w tym heatsetową w Sosnowcu.

- Wracamy do PRL-u. Nie pozostaje nic, tylko wyprowadzka z tego kraju. Media czwartą władzą. Staje się to faktem! - pisze kolejna zbulwersowana ankietowana.

W sieci ponownie zawrzało 18 stycznia, kiedy okazało się, że Grupa Polska Press od 2016 roku planowała sprzedaż i regularnie wyprzedawała swój majątek. Przejęcie zespołu przez koncern paliwowy oznacza, że teraz będzie on musiał płacić Niemcom za wynajem redakcji.

- Najpierw wzięli się za telewizję, teraz idą dalej, w gazety i Internet. Żyjemy w świecie, kiedy nie wiadomo co jest prawdą, a co fikcją. Mydlą nam oczy i pokazują idealną Polskę, której tak naprawdę nie ma - dodaje mieszkaniec świętokrzyskiego.

Przypomnijmy, iż w ubiegłym roku Polska Press uzyskała dochód na poziomie 367 milionów. W 2018 roku było to 398 milionów. Zmalały również wpływy z reklam ze 197,34 do 187,74 mln zł, czyli o 4,9 proc. Przychody wydawcy od 2015 roku stopniały o 46 milionów złotych.

Sytuacja wciąż nabiera tempa. Obecnie trwa postępowanie Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który ma ocenić, czy transakcja nie wpłynie negatywnie na rynek medialny.

Do tematu będziemy jeszcze wracać...

Jak sobie radzić z bezsennością?

ALINA ZIELIŃSKA

Fot. pixabay.com



Nie od dzisiaj wiadomo, że sen jest dla nas niczym tlen. Reguluje on pracę całego organizmu. W tym miejscu rodzi się wiele pytań. Ile godzin powinniśmy spać aby obudzić się wypoczętym? Dlaczego sen jest tak ważny? W jaki sposób realnie wpłynąć na jakość snu oraz czym jest bezsenność i jak sobie z nią poradzić? Na te zagwozдки postaramy się odpowiedzieć.

Jeśli jesteśmy wyspani, rozpoczynamy dzień w dobrym humorze. Sen Działa na nas antystresowo i reguluje napięcie organizmu. Dodatkowo wpływa na nasze samopoczucie, ale i zdrowie. Nie bez powodu mówi się, że „sen jest znakomitym lekarstwem”. Jest tak ponieważ reguluje on pracę zmęczonych komórek i tkanek. Pełni ważną rolę w procesie wydzielania hormonów, czy pracy układu odpornościowego. Pamiętajmy, aby zwrócić uwagę na odpowiednią ilość snu i nie spać mniej niż 8 godzin. Ważne, aby wyznaczyć sobie jedną stałą godzinę, o której codziennie będziemy kłaść się spać i wstawać. To pozwoli nam na wypracowanie

Czym jest bezsenność?

Na początek warto wiedzieć, że wyróżniamy dwie fazy snu. Faza NREM, czyli sen głęboki o wolnych ruchach gałek ocznych oraz faza REM, czyli sen płytki o szybkich ruchach gałek ocznych. Po każdej fazie następuje krótkie wybudzenie. Przeciętny człowiek żeby się wyspać potrzebuje od 4-6 cykli snu gdzie jeden cykl trwa około 100 minut.

Żyjemy w świecie nieustannego pędu. Ciągły stres i natłok myśli powodują, że kiedy kładziemy się wieczorem do łóżka, zamiast wypocząć to nerwowo przewracamy się z boku na bok. Problem bezsenności dotyka coraz większej ilości Polaków. Średnio co trzeci przyznają, że ma trudności z zasypianiem. Bezsenność zdarza się każdemu. Jeśli jednak nie przespaliśmy kilku nocy w tygodniu - a taki stan rzeczy utrzymuje się przez następne tygodnie - wtedy powinniśmy szukać pomocy u specjalisty. Zanim jednak zaczniemy przyjmować leki, bądź suplementy zawierające syntetyczną melatoninę spróbujmy łatwiejszych sposobów. Oto kilka z nich:

1. Korzystaj z technik relaksacyjnych.

Wyciszenie emocjonalne to podstawa. Przed snem nie powinno się zbyt dużo myśleć o rzeczach, które są dla nas stresujące. Za to warto się skupić na czymś, co sprawia nam przyjemność. np. wziąć kąpiel z dodatkiem olejków eterycznych. Aromaterapia jest ostatnio niezwykle popularna przez wzgląd na szerokie spektrum działania i dobroczynny wpływ na organizm. Można też włączyć dźwięki relaksacyjne – odgłos padającego deszczu, szumu fal, pójść na spacer w jakieś spokojne miejsce czy zabrać się za czytanie książki.

2. Zapewnij sobie odpowiednią dawkę ruchu

Nie bez powodu większość osób cierpiących na bezsenność ma siedzący tryb życia. Pamiętaj, ruch to zdrowie i należy zadbać o odpowiednią jego dawkę w ciągu dnia. Wyсіtek fizyczny sprawia, że sen jest głębszy i dłuższy. Zatem znajdź tę przystawioną godzinę dziennie, żeby wykonać trening na siłowni, pójść na spacer do lasu czy na basen.

3. Zrezygnuj z kofeiny alkoholu i słodczy

Choć po alkoholu przeważnie szybko się zasypia to negatywnie wpływa na jakość snu. To samo tyczy się kofeiny i nadmiernej ilości cukru który powoduje wzmożoną aktywność mózgu.

Fot. pixabay.com



4. Zapewnij sobie dietę bogatą w tryptofan

Jest to aminokwas, który odgrywa bardzo ważną rolę w jakości snu, ponieważ bierze udział w wytwarzaniu melatoniny i serotoniny – hormonu szczęścia. Oprócz tego obniża stres, zmniejsza napięcie i wycisza. Ten cenny aminokwas znajdziesz w produktach bogatych w białko np. w wiśniach, bananach, nasionach roślin strączkowych czy rybach.

5. Unikaj niebieskiego światła

Ekran smartfona czy telewizora emituje światło niebieskie, które skutecznie wybudza nas ze snu, ponieważ hamuje uwalnianie melatoniny..

6. Spróbuj naturalnych wspomagaczy

Nie sięgaj od razu po leki nasenne i uspokajające, ponieważ one często mogą uzależniać. Zamiast tego wypróbuj nieco łagodniejsze kuracje, np. napary z ziół lub herbatki ziołowe, które zawierają przede wszystkim melisę dziurawiec, lawendę.

7. Zapewnij sobie odpowiednią kolację

Stwierdzenie, że nie powinno się jeść po 18 już dawno odeszło do lamusa. Wszystko tak naprawdę zależy od naszego rytmu dnia, bo jeśli kładziemy się spać późno to jeszcze 2-3 godziny przed snem możemy zjeść jakiś lekkostrawny posiłek. Ważne, żeby to nie były dania wysokokaloryczne, zawierające dużą ilość tłuszczu czy takie, które bazują na dużej dawce cukru. Wybierajmy produkty z dużą zawartością omegi 3 oraz witamin z grupy B, wpływają one pozytywnie na regenerację organizmu.

Fot. pixabay.com





Kielecki przemysł gastronomiczny

WIKTORIA RYBUS

Zamknięte galerie, centra rozrywki, bary i restauracje to współczesna rzeczywistość. Obostrzenia wprowadzone w październiku ubiegłego roku wciąż obowiązują. Najbardziej cierpią jednak lokale, których działalność opiera się na przyjmowaniu klientów stacjonarnie.

Działalność branży gastronomicznej została w dużej mierze wstrzymana. Możliwe jest jedynie składanie zamówień online bądź na wynos. Niestety, nie każdy lokal posiada taką ewentualność.

- W okresie pandemii firma zaczęła prosperować słabiej, po uzyskaniu tarczy, czyli zastrzyku pieniędzy, myśleliśmy, że będzie dużo lepiej, przy czym obroty firmy nadal spadały, a tarcza nie była tak doskonała, jak państwo obiecało [...] - mówi Dariusz Stojanowski, właściciel trzech kieleckich cukierni.

- Pomimo lekkiego wzrostu cięży nad nami spłata pieniędzy uzyskanych przez rząd, musimy na nią oszczędzać - dodaje.

Panujące ograniczenia mają zmniejszyć kontakty międzyludzkie, co według władzy ma spowodować spadek zachorowań na Covid-19. Z drugiej jednak strony oznacza to upadek gospodarki.



Fot. skyscraperity

- Myślę, że rząd dba o zdrowie obywateli przez wprowadzone obostrzenia, jednak lokalom trzeba pomóc środkami finansowymi - podkreśla cukiernik.

Mimo tego, że wiadomo już o otwierających się w całej Polsce ośrodkach rozrywkowych czy gastronomicznych, bunt kieleckich restauratorów dopiero się zbliża.

- Nie zamierzam brać udziału w buncie, ponieważ mimo wszystko chciałbym się trzymać postanowień rządu w obecnej sytuacji. Niemniej jednak nie dziwne są bunty, gdy ludzie nie mają środków do życia - takie stanowisko obejmuje posiadacz sieci "Szarlotka".

Właściciele gastronomii mieli nadzieję, że po 17 stycznia pewne obostrzenia dotyczące funkcjonowania ich biznesów zostaną zdjęte. Tymczasem rząd przedłużył je do końca miesiąca, a już aktualnie wiele z lokali przechodzi kryzys.

-Planuję jak najdłużej to możliwe prowadzić swoją działalność, jeśli będzie wymagała tego sytuacja, skorzystam ze swoich prywatnych oszczędności oraz jeśli będzie to możliwe, ponownej pomocy rządu. Rząd powinien skupić większą uwagę na pomocy mniejszym i średnim firmom, które nie posiadają aż tak dużego zaplecza finansowego - reasumuje Dariusz Stojanowski.

Straż Narodowa przeciwko WOŚP

KAMIL ZAPAŁA

Tej akcji nie trzeba nikomu przedstawiać. Czerwone serduszka kojarzą nam się nie tylko z miłością, ale również z inicjatywą Jerzego Owsiaaka. W tym roku 28. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy będzie nieco inny od tych, które znamy. Dodatkowo na ten fakt skupia się jeszcze jeden ważny aspekt... „Konkurencyjna” idea zorganizowana przez Straż Narodową.

Można powiedzieć, że styczniowy finał WOŚP stał się w Polsce tradycją. Widzowie od lat bacznie śledzili przed telewizorami jakie sumy udało się zbierać poprzez licytację oraz zbiórki do puszek. Na czym polega cała inicjatywa? Pomysłodawcą przedsięwzięcia jest Jerzy Owsiak. Po polskich miastach poruszają się wolontariusze, którzy w dłoniach trzymają skarbonki. Ten, kto wrzuci monetę, bądź banknot otrzymuje naklejkę w kształcie serca z napisem „Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy”. Zbierane pieniądze przeznaczone są co roku na inny szczytny cel.

Akcja od wielu lat wywołuje różne komentarze, szczególnie ze strony środowiska pravicowego. Mimo wszystko biorą w niej udział miliony Polaków, a wśród nich licznych artystów, biznesmenów, aktorów i wielu innych.

W tym roku organizacja pro-life, czyli Straż Narodowa wpadła na pomysł stworzenia kampanii konkurencyjnej. Na początku stycznia, na swoim facebookowym profilu opublikowała post o treści:

Pojawił się nowy pomysł do realizacji lokalnie w swojej miejscowości. Robimy konkurencje Owsiakom, szukamy w swoim mieście jakieś potrzebujące dziecko i zbieramy w tym dniu co WOŚP na daną inicjatywę rozdając serduszka pro-life.

Do wpisu załączona została grafika przedstawiająca niemowlę w sercu, które jest symbolem łona matki. Pomimo tego, że post został usunięty Internauci zdążyli wykonać rzuty ekranu. Cały pomysł spotkał się z dużym oburzeniem wśród osób komentujących, włącznie z osobami popierającymi Straż Narodową. Na profilu można było przeczytać komentarze, a wśród nich:

- No tak, to oczywiste, że wielcy, narodowi obrońcy życia i narodowi miłośnicy rodzenia ciężko chorych narodowych dzieci są jednocześnie przeciwnikami WOŚP, dzięki której w dużej mierze te dzieci mają szansę na przeżycie ... Czy tylko ja czuję się zagubiona w tym narodowym toku myślenia?

Inny komentarz brzmiał następująco :

- Jakieś potrzebujące dziecko. Oczywiście że nie chodzi o dobro osoby potrzebującej, tylko żeby dojechać WOŚP.

Straż Narodowa wykazała się brakiem zrozumienia co do sprzeciwu ze strony internautów. Prawdopodobnie zrezygnowała z organizacji całej akcji. Czy podobne kampanie mogą stać się konkurencją dla WOŚP?



Pro-life i kradzież grafiki? W tym kraju prawa autorskie się nie liczą

LUIZA WIECZOREK

Bilboardy promujące ruch antyaborcyjny, pojawiły się w miastach na początku grudnia 2020 roku. Obrazują łono kobiety w kształcie serca, a w nim nienarodzone dziecko. Pomysłodawcy są dumni ze swojej akcji. Historia ma jednak drugie dno, bowiem sam obrazek... został bezprawnie użyty.

Inicjatorem akcji jest Fundacja Nasze Dzieci – Edukacja, Zdrowie, Wiara z Kornic działająca na Śląsku. Celem akcji jest agitowanie do ruchu antyaborcyjnego, czyli przeciwstawianie się aborcji, eutanazji oraz in vitro. Pomysł nie niósłby za sobą tylu negatywnych emocji gdyby nie fakt, że grafika nie należy do pomysłodawców akcji. Jest to dzieło wykonane przez rosyjską artystkę, która notabene nie wiedziała o wykorzystaniu swojej grafiki. Co więcej, nie zgadza się z taką formą użycia rysunku.

- Czuję że mnie obrażono. Organizator tej akcji powiązał swoje obskurantystyczne idee z moją ilustracją i mną. Absolutnie nie wspieram ani jego, ani ludzi takich jak on. Staram się nie mieć z nimi nic wspólnego. Nie mogę zrozumieć, jak tacy ograniczeni ludzie, z takimi pomysłami mogą nadal istnieć w naszych czasach. Organizator wykupił licencję na używanie obrazu, która jasno opisuje, jak nie można używać ilustracji stockowych. Najwyraźniej jednak nie przeczytał licencji i absolutnie nie dba o prawa autorskie, a także prawa kobiet – opowiada nam Jekaterina Głazkova autorka obrazu.

Sam autor akcji Pro-life skontaktował się z twórczynią i ... zaczął dziękować, jednocześnie prosząc o sprzedaż kolejnej licencji na animację obrazu. Po tym jednak padło wiele gorzkich słów.

- Skontaktowałam się z prawnikami rosyjskimi, powiedzieli, że raczej nie będą w stanie cokolwiek zrobić. Poza tym raczej nie znajdę prawnika, który ma wystarczające doświadczenie do walki z tak dużymi organizacjami i jednocześnie zgodziłby się pracować tylko na procent, a nie na stawkę godzinową. Nie sądzę, abym mogła sobie na to pozwolić.

Na razie tylko czekam i staram się nie przerywać mojej pracy – dodaje Jekaterina.

Artystka próbowała skontaktować się z platformą magazynową i poprosić o przestanie zakupionej przez Fundację licencji. Podjęte działania nie przyniosły jednak rezultatu.

Sprawa na razie nie znalazła swojego rozwiązania. Mimo to, banerów wciąż przybywa. Można je znaleźć chociażby w Krakowie, Warszawie, Gdańsku, czy Wrocławiu. Nie brakuje ich również w mniejszych miejscowościach, liczących niespełna 15 tysięcy mieszkańców.

- Obawiam się, że teraz wiele osób interesuje się moją pracą właśnie z punktu widzenia polityki. A to temat bardzo daleki ode mnie i od tego, co maluję. Bardzo mnie denerwuje, że niektórzy ludzie nadal myślą, że malowałem bezpośrednio dla tej organizacji. Nie chcę być z nimi w żaden sposób powiązany – puentuje artystka.

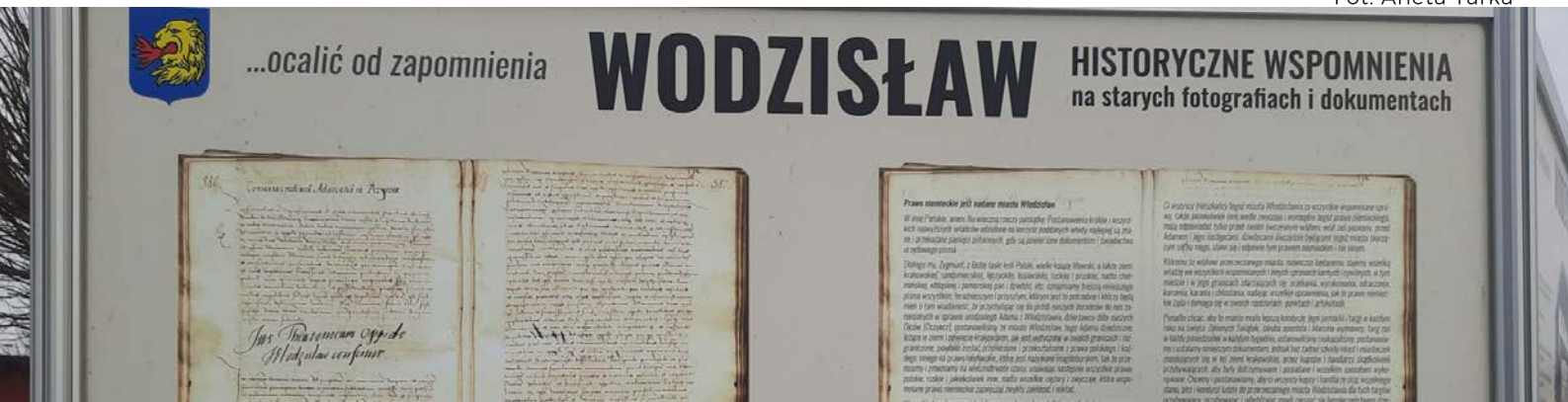
Autorka dzieła nie zgadza się z zaprezentowaną formą przekazu. Przekonuje, że jako kobieta w pełni popiera Polki w ich walce o prawo do wykonywania wyborów. Sama jednak nie do końca miała wpływ na to, jak wykorzystana została jej grafika.



Nowe miasto w świętokrzyskim

ANETA TARKA

Fot. Aneta Tarka



1 stycznia na mapie Polski pojawiło się dziesięć nowych miast. Jednym z nich jest Wodzisław – mała miejscowość położona w województwie świętokrzyskim, w powiecie jędrzejowskim. Po ponad 150 latach Wodzisław odzyskał status miasta, a tym samym możliwości rozwoju. „Jestem przekonany, że wraz z tymi nadaniami praw miejskich przyjdą też nowe inwestycje. W związku z tym lepsze perspektywy dla mieszkańców, bo wiemy doskonale, że mniejsze miejscowości mają trudniej, niż mniejsze w obszarze rozwojowym, gospodarczym, inwestycyjnym” – mówił premier Mateusz Morawiecki podczas uroczystości nadania praw miejskich dziesięciu nowym miejscowościom.

Wodzisław utracił prawa miejskie w 1969 r. na podstawie decyzji cara Aleksandra II, w wyniku represji carskich po powstaniu Styczniowym. Zdegradowanie miejscowości do rangi wsi spowodowało ograniczenia w postaci zmniejszenia możliwości rozwojowych, co pociągnęło za sobą zredukowanie aktywności społeczno-gospodarczej mieszkańców. Z inicjatywy lokalnego stowarzyszenia Towarzystwa Przyjaciół Wodzisławia Rada Gminy rozpoczęła konsultacje odnośnie przywrócenia praw miejskich. Ponad 81% osób opowiadało się za ustawą. Ludność wyrażała aprobatę, ponieważ dla wielu była to kwestia symboliczna związana z lokalnym patriotyzmem.

Uzyskanie praw miejskich pociągnęło za sobą poprawę wizerunku miejscowości.

"Bardzo się cieszę, że w wielu przypadkach udało się naprawić błędy przeszłości i krzywdy historii (...), a więc jest to akt sprawiedliwości dziejowej" – stwierdził szef rządu podczas uroczystości. To historyczna chwila – powiedział Dominik Łukasik, obecny burmistrz Wodzisławia.

Mimo powszechnego zadowolenia wciąż rodzi się wiele pytań i wątpliwości. „Wodzisław jest miastem, podatki na pewno wzrosną”, „Gmina i tak nie otrzyma większych pieniędzy ze względu na to, że dotacje z Unii Europejskiej nie są przeznaczone dla gmin wiejskich” – mówią mieszkańcy.

Rada Gminy wyjaśnia sporne tematy. Zarówno podatki od nieruchomości, jak i podatki rolne nie zmieniają się. Podatki te, są takie same zarówno dla miast jak i dla wsi. Opłaty za wodę, odpady i kanalizację również pozostaną bez zmian. Z kolei uzyskanie statusu miasta wpłynęło korzystnie na to, że Wodzisław może ubiegać się o dofinansowania ze środków zewnętrznych, w tym z samej Unii Europejskiej. Teraz jest bowiem gminą wiejsko-miejską.

Rys historyczny Wodzisławia

Pierwsze wzmianki o miejscowości pojawiły się już w XIV wieku za czasów władzy Władysława Łokietka. Pierwsza nazwa - Włodzisław dotyczyła królewskiego miasta. Pierwotny dokument świadczący o statusie miejskim został wydany 21 czerwca 1366 roku. Nie jest znana dokładna data nadania praw miejskich. Król Kazimierz Wielki przekazał miasto w ręce rycerzy. Od tego momentu stał się własnością prywatną.

Wodzisław noszący już obecną nazwę w XVI wieku stanowił własność rodu Lanckorońskich. Dzięki działalności Adama Lanckorońskiego miasto otrzymało prawa niemieckie - magdeburskie. Była to osada o charakterze rzemieślniczym. Do początku VII wieku istniała jako silny ośrodek reformacji. Świadczą o tym podziemne przejścia, które w pewnych fragmentach istnieją do dzisiaj.

W 1655 roku po najeździe szwedzkim gospodarka Wodzisławia przeżywała regres. W mieście zaczęli osiedlać się Żydzi i to też wpłynęło na ponowny rozkwit rynkowy. Podczas gdy Polska zniknęła z mapy świata, Wodzisław dołączony został do zaboru rosyjskiego. W 1869 car Aleksander II zdegradował miejscowość do rangi wsi.

Najbardziej znane zabytki w Wodzisławiu to:

Kościół św. Marcina, zbudowany w latach 1621-1624. Obiekt znajduje się w rejestrze zabytków nieruchomości. Początkowo był wzniesiony w stylu renesansowym, jednak przebudowano go w stylu barokowym, Synagoga oraz pozostałości cmentarza żydowskiego



FOT. ANETA TARKA

Rada Miejska
w Wodzisławiu

Burmistrz
Miasta i Gminy
Wodzisław

Urząd
Miasta i Gminy
w Wodzisławiu





FOT. ANETA TARKA



Najbardziej oczekiwana premiera gry w 2020 roku

DENYS RUDENKO

Fot. pixabay.com



Na tę premierę czekaliśmy od dawna. Cyberpunk 2077 trafił na półki sklepów oraz stron internetowych. Twórcy z pewnością liczyli na zysk. Nikt nie spodziewał się jednak, że udziały jeszcze przed premierą gry zaczną... gwałtownie spadać.

10 grudnia ukazał się Cyberpunk 2077. Gra była prezentowana jednocześnie na kilku platformach: PlayStation, Xbox, GOG, Epic Games Store, NVIDIA GeForce Now, Google Stadia i Steam.

Studio CD Projekt RED, aktywnie podsycalo zainteresowanie ich nowym dziełem. Przez cały etap rozwoju, bawili się oczekiwaniami publiczności i przeceniali swój twór.

W rezultacie wszyscy oczekiwali od RPG-a czegoś niesamowitego, niemniej rewolucji w branży.

O czym jest gra?

Wcielamy się w młodego najemnika Vee, który na swojej drodze życiowej spotyka swojego towarzysza broni, Jackiego Wellsa. Razem starają się o lepsze życie w metropolii przyszłości - Night City. Kiedy bohaterowie mają wyjątkową szansę, by dostać się do najwyższej ligi - dostają ważne zadanie: ukraść chip synowi dyrektora jednej z najpotężniejszych korporacji. Jednak nie wszystko idzie zgodnie z planem. Vi umiera, ale skradziony procesor przywraca głównego bohatera do życia. Od tego momentu rozpoczyna się główna fabuła gry Cyberpunk 2077.

Spadek na giełdzie

Pomimo niesamowitej ekscytacji związanej z nowym produktem polskiego studia gier CD Projekt RED, już przed premierą wartość akcji macierzystej spółki CD Projekt zaczęła spadać.

Nawet jeśli nie uwzględnimy przedpremierowego spadku, to od 10 grudnia kurs akcji zmalował o ponad 31%, z 395,8 do 271,4 zł.

Szybki spadek wartości papierów wartościowych wynika z ogromnej liczby błędów i strasznej optymalizacji. Wady techniczne szczególnie odczuwali użytkownicy konsol Xbox One i PlayStation 4. Użytkownicy najczęściej narzekają na nieładujące się tekstury, nieprawidłowe oświetlenie, niską rozdzielczość obrazu 720p i liczbę klatek na sekundę 15 FPS (minimalny komfortowy wskaźnik to 30 FPS).

Krytycy i gracze nie mogli zignorować tego poziomu jakości produktu i zawalić ocen Cyberpunk 2077:

Jeuxvideo.com - 3,5 z 10.

Metacritics - 90 z 100.

Ocena użytkowników na PC - 6,8 z 10.

PS4 - 2,8 z 10.

XboxOne - 3,7 z 10

Sytuację komplikuje brak konkretnych informacji na temat wydania specjalnej wersji tej gry na konsole Xbox Series X / S i PS5. Nie ma już przekonujących wypowiedzi na temat premiery w 2021 roku, co oczywiście wzmacnia negatywnych inwestorów.

Analitycy są zgodni co do tego, że sytuacja CD Projekt jest trudna, ale odnotowują też pozytywne statystyki. Przykładowo, liczba zamówień przedpremierowych sięgnęła 8 milionów, a zysk ze sprzedaży przekroczył 500 milionów dolarów. Studio gier przyznaje, że dzięki zamówieniom w przedsprzedaży zwróciły się już koszty opracowania i promocji produktu.

Według Bloomberga, obecny wynik odpowiada około 50% wielkości sprzedaży przewidywanej przez analityków dla Cyberpunk 2077 w pierwszym roku przed tym, jak sklepy cyfrowe i sam CD Projekt zaczęły zwracać pieniądze na grę.

Ze sprzedażą ponad 13 milionów egzemplarzy, Cyberpunk 2077 dorównuje najlepiej sprzedającym się grom 2020 roku, chociaż nadal pozostaje daleko w tyle za 50 najlepiej sprzedającymi się grami wszechczasów i poprzednim hitem CD Projekt Red, Wiedźminem 3: Dziki Gon. Twór sprzedał się w 29 milionach kopii w czwartym roku od premiery (cała trylogia sprzedała się w ponad 50 milionach egzemplarzy).

Reputacja studii została uderzona, ale to nie znaczy, że czas położyć kres na CD Projekt, jego produkcji i papierach wartościowych.

Fot. pixabay.com





FOT. PAULINA PIETRZYK



FOT. PAULINA PIETRZYK





FOT. PAULINA PIETRZYK



Paulina Pietrzyk
photography

FOT. PAULINA PIETRZYK





FOT. LUIZA WIECZOREK





FOT. LUIZA WIECZOREK



Korona wróciła do treningów

MARCIN ŁATAŚ

Fot. pixabay.com

Po długiej przerwie świątecznej piłkarze Korony Kielce rozpoczęli przygotowania do rundy wiosennej Fortuna 1 ligi. Na pierwszym treningu, przy ulicy Kusocińskiego pojawiło się kilku młodych zawodników oraz brazylijski napastnik – Amarildo, grający ostatnio w ŁKS-ie Łagów. Sztab szkoleniowy ciągle poszukuje potencjalnych wzmocnień zespołu.

Na pierwszy trening zaproszeni zostali młodzi piłkarze – Karol Turek, Jakub Konstantyn, Jakub Rybus i Miłosz Strzeboński. Trener Maciej Bartoszek przyglądał się również Brazylijczykowi Amarildo Balotelliemu. Napastnik latem trafił do Polski i grał w podkieleckim ŁKS-ie Łagów, występującym na co dzień w rozgrywkach trzeciej ligi. Amarildo mierzący 192 cm wzrostu zagrał w 17 meczach i 6-krotnie wpisał się na listę strzelców. Ponadto był wyróżniającym się piłkarzem drużyny z Łagowa i zbierał pozytywne recenzje.

- O Amarildo mówiło się dużo dobrego, więc będziemy go sprawdzać. Chcieliśmy to uczynić już w poprzednim sezonie, ale natłok meczów spowodował, że nie było na to czasu. Jest to zawodnik z regionu, będący „pod ręką”, więc zaprosiliśmy go na kilkudniowe testy – powiedział trener Maciej Bartoszek.



W dniu pierwszego treningu ogłoszony został również transfer Rafała Kobrynia z Lechii Gdańsk. 21-letni zawodnik podpisał umowę wypożyczenia do końca sezonu, w której zawarta jest opcja pierwokupu przez kielecki klub. Rafał Kobryń to prawy obrońca, który może zostać również przesunięty na środek defensywy. Młody piłkarz również brał już udział w treningu.

Korona wciąż poszukuje nowych zawodników, którzy podniosą jakość zespołu.

W najbliższych dniach tacy piłkarze powinni się pojawić w klubie.

- Mam nadzieję, że z każdym dniem pewne sprawy kadrowe będą nam się wyjaśniać. Szukamy piłkarzy na kilka pozycji. Chcemy przebudować nieco nasz zespół i wzmocnić każdą formację. W tym kierunku prowadzimy pewne działania, ale pamiętajmy, że jesteśmy w trakcie sezonu i wielu zawodników ma ważne kontrakty, co utrudnia sprawę. Prowadzimy jednak rozmowy i negocjacje z niektórymi klubami. Nie chcemy kontraktować piłkarzy, którzy są bez klubu, gdyż będą nieprzygotowani do gry. Poszukujemy takich, którzy w ostatnim sezonie więcej grali – wyjaśnił Maciej Bartoszek.

Oprócz zawodników, którzy dołączają do drużyny, będą także odchodzący z kieleckiego klubu. Jednym z nich jest Piotr Basiuk, który rozwiąże umowę za porozumieniem stron. Środkowy pomocnik, ściągnięty latem do Kielc nie spełnił oczekiwań i Maciej Bartoszek nie widzi dla niego miejsca w drużynie.

- W najbliższym czasie formalnie rozwiążemy umowę z Piotrem Basiukiem. Być może jeszcze z niektórymi zawodnikami będziemy rozmawiać na temat ich odejścia z Korony - zakończył szkoleniowiec.

Tegoroczne zimowe przygotowania Korony do rundy rewanżowej będą wyjątkowe, gdyż drużyna po raz pierwszy nie wylatuje na zagraniczny obóz, gdzie aura byłaby bardziej sprzyjająca treningom na boisku. Kielczanie trenować będą na własnych obiektach, aż do wznowienia rozgrywek.

- Musimy się do tego dostosować. Takie mamy warunki, ale nasze obiekty są bardzo dobre, choć jesteśmy straszeni dość mroźną zimą to myślę, że sobie poradzimy - powiedział bramkarz Korony Marek Koziół.

Celem piłkarzy Korony jest osiągnięcie co najmniej szóstego miejsca w tabeli na koniec sezonu, dzięki któremu liczyliby się w walce o awans do Ekstraklasy. Pierwszy mecz o ligowe punkty Korona rozegra 20 lutego z Widzewem Łódź na wyjeździe.

Fot. pixabay.com



Astrologiczne Farmazony

JULIA SZAFRANEK

Fot. pixabay.com



BYK

Będziesz chciał zrobić pranie, ale Luna w trygonie popsuje Ci plany i przy okazji pralkę.



SKORPION

Gwiazdy mówią, że w nowym roku czeka Cię więcej koncertów. Tylko one wiedza czy chodzi o te na żywo, czy te pod prysznicem.



STRZELEC

Z tranzytu Neptuna wynika, że czeka na Ciebie miła niespodzianka. Może problemy z internetem najdą twojego wykładowcę.



PANNA

Nowy rok, nowy(a) Ty. Postanowisz zacząć ćwiczyć, ale z racji tego, że siłownie są zamknięte, gwiazdy zmniejszą Twoje wyrzuty sumienia. Teraz już możesz zjeść chipsiki.



RYBY

Koniunkcja Marsa sugeruje, że nadszedł czas na wielkie porządki. Ogarnij swój bałagan w pokoju lub chociaż ten emocjonalny.



BLIŹNIĘTA

Księżyc w trygonie zwiastuje ponure dni. Popłaczysz sobie trochę i nawet happy meal nie sprawi, że będziesz happy.



KOZIOROŻEC

Dzisiejszy dzień spędzisz na marudzeniu. Może zacznij od narzekania na kiepski horoskop.



BARAN

Pamiętaj, żeby wszystkie wysoko kaloryczne potrawy zjadać na klatce schodowej. Poza domem kalorie się nie liczą.



WAGA

W nowym roku, aby poczuć się dobrze zamiast się eliminować cukier i laktozę zacznij od toksycznych ludzi.



RAK

Najdziej Cię ochota na budyń. Pamiętaj, że trzeba gotować go w przeciągu 5 minut. Otwórz wszystkie okna i drzwi.



LEW

Gwiazdy zwiastują zdaną sesję. Nie wiadomo tylko czy nie myśły o tej poprawkowej. Lepiej się nad tym nie zastanawiać.



WODNIK

Kwadratura Wenus zwiastuje czarnego kota na Twojej drodze. Nie martw się i tak masz takiego pecha, że jeden kot w tę, czy w tę nie robi różnicy.



PLURALIA